Nr. 225. Kraków, Sobota 1 Października 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Powiększenia liczby posłów z Krakowa i Lwowa.

Zaraz na początku ostatniej sesyi sejmowej zgłosiła lewica, jak o tem donieśliśmy, wniosek domagający się zmiany ordynacyi wyborczej w tym kierunku, iżby liczbę posłów ze Lwowa zwiększono o dwóch, zaś z Krakowa o jednego.

Uzasadniając ten wniosek na posiedzeniu sejmowem w dniu 21 września, przemówił poseł Ferdynand Weigel w następujące słowa:

„Wysoka Izbo! Byłoby marnowaniem czasu Wysokiej Izby w sesyi stosunkowo tak krótkiej, gdybym rozwodził się nad słusznością sprawy i uzasadnieniem wniosku, tak często w tej Wysokiej Izbie już powtarzanego.

„Od ćwierć wieku z górą, bo od r. 1865, jeżelim zapamiętał, kiedy Wydział krajowy postawił był wniosek o pomnożeniu liczby posłów z miast o kilkanaście mandatów, wniosek ten jak wąż morski ciągle się ponawia, dawniej z niepomyślniejszym skutkiem, że już samo głosowanie udowodniło iż dla sprawy tej dała się uzyskać potrzebna większość, a tylko w ostatniej chwili zabrakło onych 5 obecnych do wymaganych $^2/_3$ głosujących.

„Statystyczne obliczenia wzrostu ludności miast, pokrzywdzenie jakie ordynacya wyborcza i statut krajowy pod tym względem w porównaniu z innemi krajami koronnemi wykazuje, wszystko to zdolnem jest i zdolne było wyrobić w Wysokiej Izbie przekonanie, że usprawiedliwionem jest zgoła żądanie, iżby zastęp posłów miejskich, choćby tylko jak na teraz, z miast Krakowa i Lwowa, stosunkowo powiększonym został. Gdy wniosek ten li przypadkowo — jakbym uwierzyć pragnął — w ostatniej sesyi nie przeszedł, gdy nadto w porównaniu z mandatami do Rady państwa ośm miejscowości w kraju ma nawet tam reprezentacyę swoją większą, aniżeli w Wysokim Sejmie, — sprawiedliwą, przyzna każdy, jest rzeczą Panowie, raz jeszcze, mimo krótkości sesyi, podać ten wniosek pod światłą deliberacyę i szczęśliwe głosowanie Izby.

„Dlatego pod względem formalnym wnoszę, Wysoka Izba zechce ten wniosek, w imieniu towarzyszy moich postawiony, odesłać do komisyi prawniczej z wezwaniem, iżby jeszcze tej sesyi sprawę Wysokiej Izbie zdała.“

I rzeczywiście żądaniu posła Weigla stało się zadość: wniosek przydzielono komisyi prawniczej, która na zawarte w nim postulata, jako najzupełniej słuszne, się zgodziła.

Na sesyi przedostatniej upadł podobny wniosek Wydziału krajowego, zawierający ponadto żądanie głosów wirylnych dla prezesa akademii w Krakowie i rektora politechniki we Lwowie. Obecnie wnioskodawcy z lewicy żądanie to ostatnie, na które rząd się wówczas nie zgodził, uchylili. Nadto oświadczył wówczas, — na sesyi przedostatniej, gdy sprawa zmiany ordynacyi wyborczej miała być w drugiem czytaniu załatwioną, — komisarz rządowy, że rząd nie mógłby użyczyć poparcia takiej reformie krajowej ordynacyi wyborczej, któraby się opierała wyłącznie na liczebnem porównaniu z jednej strony ilości mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedynczych grupach do wyboru, a z drugiej strony wysokości opłacanych podatków, — z pominięciem wszystkich innych zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacyi kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacyi wyborczej za podstawę przyjętę zostały.

Komisya prawnicza, załatwiając obecnie wniosek pos. Weigla wyraziła zdanie, że uwagi tej nie można uważać za stanowcze sprzeciwienie się rządu proponowanej reformie. Tak Wydział krajowy, jak i komisya prawnicza, wykazali w swoich sprawozdaniach, że nie tylko liczebne porównanie ilości mieszkańców i opłacanych podatków, ale także bardzo wiele innych względów przemawia za pomnożeniem liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, że inne zasadnicze podstawy, na skład reprezentacyi krajowej wpływ wywierające — wcale pominięte nie zostały, — że owszem właśnie interesa społeczne i ekonomiczne kraju nakazują — choć częściowe zrównanie miast, jako głównych siedzib inteligencyi, handlu i przemysłu, z innemi kuryami wyborczemi co do liczby posłów, z każdej z tych kuryj wybrać się mającej, aby — jak się wyraził sprawozdawca komisyi prawniczej — usunąć tę krzywdę, którą krajowa ordynacya wyborcza kuryi miast od samego początku wyrządziła. Krzywda ta z biegiem czasu, wskutek wzmagania się ludności i siły podatkowej miast Lwowa i Krakowa, rozwoju w nich handlu, przemysłu i inteligencyi — stała się obecnie tak rażącą, że projektowana reforma jest nie tylko postulatem sprawiedliwości, ale jest także potrzebą dla dobra kraju, aby właśnie w myśl pierwotnych intencyj statutu krajowego wszystkie interesa kraju w Sejmie równomiernie i harmonijnie były reprezentowane“.

Komisya prawnicza zrobiła tedy swoje, — wniosek Weigla nie wszedł jednak na porządek dzienny w drugiem czytaniu w krótkiej, dopiero co odroczonej sesyi.

Nie powinno to zrażać wnioskodawców, ani komisyi prawniczej, gdyż spodziewać się godzi, iż sprawa ta wejdzie na porządek dzienny jednego z pierwszych posiedzeń sejmu, gdy zwołany zostanie w styczniu roku przyszłego.

Rozwój „Kółek rolniczych“ w kraju.

I.

Szczęśliwą ma rękę polska demokracya. Wiedzie się szczęśliwie każdej niemal — rzec można — instytucyi, której ona da inicyatywę, którą założy lub poprze pracą swą i troskliwością. Na poparcie i uzasadnienie tego możemy przytoczyć cały szereg towarzystw o różnorodnych celach. Niektóre, jak n. p. towarzystwa sokole i Kółka rolnicze stały się chlubą kraju i wśród czynników, którym zawdzięczać będzie naród swoje odrodzenie, zajmą one jedno z miejsc pierwszych.

Właśnie nadszedł obrachunek roczny z pracy, podejmowanej przez jedno z tych towarzystw, mianowicie przez „Kółka rolnicze“. Rok ubiegły, to w szeregu lat jeden z najszczęśliwszych. Mężowie obcych nam narodowości z najwyższem uznaniem wyrazili się o tej instytucyi, przepowiadając jej bardzo piękną przyszłość. Zwrócono uwagę krajów, niżej jeszcze od naszego pod względem rolnego gospodarstwa stojących, na nasze „Kółka rolnicze“ i jako na wzór do naśladowania wskazano. Coraz szersze uznanie zdobywa sobie Towarzystwo u władz krajowych i rządowych, jak również wśród coraz szerszych warstw naszego społeczeństwa. Sprawa „Kółek rolniczych“ obiła się nawet o uszy posłów w austryackiej Izbie poselskiej. W lipcu ubiegłego roku na jednem z posiedzeń Rady państwa powiedział o pracy „Kółek rolniczych“ minister rolnictwa Falkenhayn:

„Rdzeń „Kółek rolniczych“ powinien się znajdować w powiecie, korzenie ich zaś powinny się rozchodzić po wszystkich gminach, słowem wszędzie tam, gdzie jest ludność rolnicza. W każdym kraju powinien być centralny organ wszystkich „Kółek rolniczych“. Jeżeli idea „Kółek rolniczych“ rozumnie i należycie zostanie przeprowadzoną, to mojem zdaniem mogłyby one ująć w swoje ręce prawie wszystko: kredyt, handel wszystkiemi produktami rolniczemi, ubezpieczenia i t. d.“

Austryacki minister rolnictwa otwarcie oświadczył się za tem, do czego dążą obywatele nasi, z całem poświęceniem pracujący nad rozwojem „Kółek rolniczych“. I zdawałoby się, że po tak pochlebnych słowach, wypowiedzianych w parlamencie przez dostojnika rządowego, rozbrajających nawet nieubłaganych przeciwników „Kółek“, jakich jeszcze dotąd wśród polskiego społeczeństwa stara, średniowieczna struktura w dość znacznej liczbie przechowuje, zdawałoby się, że rząd, tak wiele mówiący o życzliwości dla naszego kraju, z taką zawsze troskliwością wywiadujący się o naszej pracy i postępie na każdem polu, — że ten rząd, opierając się na opinii swojego ministra, poprze Towarzystwo „Kółek“ hojnie i wspaniałomyślnie.

Niestety rok upłynął od chwili wniesienia przez Zarząd główny Towarzystwa petycyi do rządu o znaczniejszą coroczną subwencyę, a dotychczas nie otrzymał Zarząd żadnej odpowiedzi. Zamiast subwencyi nadesłano Zarządowi z ministerstwa rolnictwa sprawozdania, dotyczące działalności rządowej w dziedzinie gospodarstwa i przemysłu. Można to uważać chyba jedynie za dowód, że tam w Wiedniu mają adres i siedzibę głównego zarządu i to już coś znaczy, lecz same sprawozdania, jakkolwiek zostały przez zarząd rozesłane do Kółek, nie zaspokoją potrzeb i Towarzystwo nadal będzie krępowane w obszerniejszem działaniu brakiem większych funduszów. Słodkie słowo pana ministra mogły nas także mile połechtać, ale i one same bez brzęczącego poparcia z kasy państwowej nie wiele się przyczynią do wzrostu i rozwoju instytucyi, którą radby p. Falkenhayn w każdym kraju i każdej gminie widzieć. Zarząd główny spocząć nie powinien, a opierając się na zdaniu ministra i na rezultatach swego 9-letniego działania, energicznie i natarczywie domagać się u rządu takiego poparcia, do jakiego ma prawo każdy kraj w skład monarchii wchodzący. *Verba volant, facta manent.* Tutaj ma rząd nową sposobność dowieść, że rzeczywiście sprzyja krajowi, że nie tylko słowami słodkiemi i łaskawem podaniem ręki, ale także materyalnie gotów popierać pracę naszą nad podniesieniem moralnem ludu i nad wyrwaniem go z materyalnej nędzy, która w skutkach swych wówczas dopiero okazuje się straszną dla stolicy monarchii i zachodu, gdy jakaś groźna klęska nawiedzi naszą ludność.

Towarzystwo Kółek rolniczych za cel swego działania postawiło ujęcie w swoje ręce i przeprowadzenie organizacyi kredytu dla włościan, organizacyi handlu i domowego przemysłu, zakładanie sklepów i składów ze wszystkiemi potrzebami rolnictwa, sprawę ubezpieczenia włościan i t. d. — tem wszystkiem od dawna zajmuje się Towarzystwo bardzo żywo, lecz cóż, kiedy na każdym kroku okazuje się brak znaczniejszych koniecznych funduszów.

Cele, jakie sobie wytknęło Tow. „Kółek rolniczych“, Towarzystwo Oświaty ludu, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ — to cele na wskróś patryotyczne i narodowe, to praca prosta, naturalna i pewna w dodatnie rezultaty nad odrodzeniem narodu — ona powinna dzisiaj zajmować całe nasze społeczeństwo, pozbawione na razie sposobu i możności walki orężnej o swoje prawa. Dlatego ciągłe, nieustanne przypominanie się tych instytucyj tak społeczeństwu, jak rządowi, Sejmowi, Radom powiatowym i t. d. — jest zupełnie na miejscu i zawsze powinno być uwzględniane ile możności jak najhojniej. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ nie traci też ani na chwilę nadziei, że żądania jego o poparcie celów jego większemi funduszami znajdą posłuch obecnie przedewszystkiem u rządu i u władzy autonomicznej kraju. Sejm nasz dał chwalebny przykład w tym kierunku. W roku zeszłym wszedł w życie fundusz pożyczkowy dla handlowo-przemysłowej działalności „Kółek rolniczych“. Wydział krajowy wydał program użycia tego funduszu i na wniosek zarządu głównego przyznał już 8 miejscowościom pożyczkę w łącznej kwocie 2660 złr.

Przystępujemy obecnie do właściwego sprawozdania z rozwoju Towarzystwa Najwymowniejszą tutaj jest sprawa organizacyi Kółek rolniczych. W roku ubiegłym powstało nowych Kółek dziewięćdziesiąt cztery. Po odliczeniu 60 kilku Kółek, które upadły lub się rozwiązały z rozmaitych powodów, obecnie funkcyonuje w kraju **701** Kółek rolniczych, obejmujących **1000** gmin. (Nie wliczamy tutaj Kółek, które zawiązano od dnia 1 stycznia b. r. po dzień dzisiejszy.) Niektóre z nowo-zawiązanych Kółek liczą po sto, a nawet dwieście i trzystu członków jak n. p. w Gilowicach, Grobli, Nowej Górze, Mikluszowicach, Woli Zabierzowskiej pod Bochnią, Dziewinie, Drwinie i t. p.

Najwięcej Kółek posiadają powiaty: myślenicki, bocheński, bialski, nowotarski, wadowicki, brzeski, mielecki, chrzanowski, wielicki, jasielski, krośnieński, żywiecki, nowosądecki itd. — najmniej Kółek, bo po jednem, dwa lub trzy posiadają powiaty wschodniej Galicyi, jak np. kołomyjski, stanisławowski, turecki i inne z tych sławnych powiatów kraju, które przy ostatnim spisie ludności wykazały, że na 100 osób zaledwie kilka umie czytać i pisać. Takich powiatów mamy dotąd jeszcze dwadzieścia. Powiat kossowski i tłumacki nie posiada dotąd ani jednego Kółka rolniczego.

Kółka jednego powiatu podlegają właściwemu zarządowi powiatowemu. Takich zarządów powiatowych było w roku ubiegłym 21. W powiatach zaś, w których dotąd nie utworzył się zarząd, ustanowieni zostali delegaci powiatów. Było ich z końcem roku 44.

Wspomnieliśmy wyżej, że upadło lub rozwiązało się sześćdziesiąt kilka Kółek dawniej zawiązanych. Przyczyną upadku najczęściej był brak energicznego kierownika — ale była jeszcze inna przyczyna rozwiązania Kółka, przyczyna taka, której nie możnaby uwierzyć, gdyby nie została stwierdzoną przez zarząd główny. Oto np. w Międzybrodziu kobier. i Międzybrodzin lipnickim w powiecie bialskim Kółka musiały się rozwiązać z powodu wysokiego opodatkowania. Możeby na to należało zwrócić uwagę p. ministra Falkenhayna, aby urzędnicy, wymierzający podatki, działali tutaj w myśl opinii, wydanej przez tegoż ministra o Kółkach rolniczych w Izbie poselskiej.

d.

Hr. Ballestrem wobec Polaków.

Przywódca centrum hr. Ballestrem znowu zasłużył na wyrazy oburzenia ze strony Polaków przez nietaktowne odezwanie się o księżach katolickich na Śląsku, przyczem pewnego księdza nazwał „polonizatorem, którego daleko wypędzić i nieszkodliwym uczynić trzeba“.

Wprawdzie hr. Ballestrem w publicznym liście, zamieszczonym w dziennikach poznańskich, usiłuje usprawiedliwić się z tego wyrażenia, lecz czyni to w sposób dwuznaczny i korzysta tylko z nadarzającej się sposobności, aby uderzyć ponownie na tak zwaną „wielkopolską agitacyę“ na Górnym Śląsku.

Hr. Ballestrem wpada przytem w oczywistą sprzeczność z samym sobą. Z jednej strony bowiem oświadcza, że jest zwolennikiem nauki religii w języku ojczystym i w ogóle naukę języka ojczystego uważa za podwalinę szkoły ludowej, a z drugiej strony stanowczo potępia „wielkopolską agitacyę“ na Śląsku. Lecz cóż to jest owa wielkopolska agitacya, jeśli nie praca nad odrodzeniem narodowem, walka o język ojczysty w szkole ludowej?

Hr. Ballestrem świadomie podnieca szowinizm niemiecki, albowiem straszy Niemców owem groźnem słowem „agitacya wielkopolska“. Szowiniści rozumią przez to tajne knowania i intrygi, chęć polonizowania Niemców i ziem niemieckich. W istocie zaś „agitacya wielkopolska“ to tylko upominanie się o wydarte prawa, o równouprawnienie narodowości i wyznań.

W samej tej nazwie „agitacya wielkopolska“ tkwi już błędne zapatrywanie, jakoby nasz

---

ODZYSKANA.

Nieprawdopodobna nowela

przez

POLNICZA i SEWERA.

21 (Dokończenie).

— Sabinko! dwa słowa ci powiem a wszystko odwołasz coś powiedziała! Podałem ci nazwisko twego narzeczonego, a Kasia z tych liter złożyła nazwisko *moje*. Czyż mogłem to przewidzieć? Przekonaj się sama, że nasze nazwiska z tych samych składają się liter.

— Prawdę mówisz?... prawdę mówisz? — pytała niedowierzająco.

— Prawda święta!... A gdybym się był domyślał, gdyby najlżejszy cień domysłu powstał był kiedy w mej duszy, że mi jesteś życzliwą, że masz dla mnie coś więcej od uczucia siostry... Sabinko, nie ten Słyszakiewicz, ale świat cały, nie byłby cię wyrwał z mego objęcia! Kochałem cię, szalałem za tobą, ale bałem się wyznać ci to, aby takiem wyznaniem nie narazić na utratę poufałego stosunku brata i siostry. Czem goręcej ku tobie biło mi serce, tem więcej osłaniałem je pozorami chłodu i obojętności. Nie miałem ani iskierki nadziei, abym mógł posiąść twoją wzajemność... Sabinko! Sabinko! Więc ty mnie kochasz?...

Nie potrzebowała odpowiadać. Czytał odpowiedź w jej oczach, w jej uśmiechu, w drżeniu jej ramion, które objął swojemi.

— Kochasz? — pytał ciągle, jakby niedowierzając swemu szczęściu — kochasz?...

— Ach!... — i więcej powiedzieć nie mogła, tuląc się w jego objęcia.

Dwoje ust złączyło się pocałunkiem, rozkosznym jak obietnica, jak nadzieja, jak pewność szczęścia.

. . . . . .

Mieczysław wprowadził Sabinkę do saloniku; patrzyła z po za łez rozpromieniona i błyszcząca szczęściem. Młode towarzystwo ze zdumienia oniemiało. Zapanowała cisza.

Mieczysław blady, uroczysty, patrząc na drzwi pokoju, w którym siedziała ciotka Raczkowska ze Słyszakiewiczem, wymówił cicho:

— Moja narzeczona.

Powstał szmer, zapowiadający burzę radości.

Kasia szybko zamknęła drzwi.

— Ty, ty niedobra, chciałaś nas porzucić i uciec... i z kim?...

— Jeżeli mnie pan Mieczysław nie chciał — szepnęła Sabinka.

— Nie chciał? on szaleje za tobą, czytałam to w jego oczach!

Całe młode pokolenie, wypełniając salonik szmerem radości i podziwu, otoczyło parę narzeczonych.

Zbiś rzucił się Mieciowi na szyję.

— A co? czy nowela moja nie ma prawdopodobieństwa? — zawołał tryumfująco.

— Biegnijcie po mamę — wołała Kasia. — Dopiero to będzie radość.

Dziewczęta tuliły do siebie Sabinkę, powtarzając:

— Odzyskana!.. nasza kochana odzyskana!...

Cała ta scena odbywała się cicho, prawie szeptem, ze strachu przed ciotką Raczkowską i Słyszakiewiczem.

Wprowadzona przez Zosię, weszła pani Zielska. Sabinka rzuciła się z płaczem w jej objęcia. Miecio przypadł do nóg matce, całując jej kolana.

Wzruszenie opanowało wszystkich. Dziewczęta płakały z radości, młodzież nie mogła prawie mówić, a wszyscy cisnęli się do rąk pani Zielskiej.

— Przecie! nareszcie! — powtarzała, tuląc do piersi Sabinkę. — Ja jedna odgadłam miłość Miecia do ciebie. Oczy matki nie mylą. Nie zwierzając się sobie, cierpiałyśmy razem.

— I nic nie mówiłaś, ciociu? — A ja go tak kocham... życie nasze byłoby męczarnią.

Potok łez zdusił jej głos.

— Twoja uroda, nazwisko, stosunki, mająteczek i ciotka Raczkowska, zamykały mnie i Mieciowi usta.

— Pojmuję dumę Miecia — mówiła dalej pani Zielska — i jeszcze więcej kochałam go za to... Lecz gdy zobaczyłam Słyszakiewicza, oburzenie moje na Raczkowską co chwila silniej wzrastało, a do ciebie, moje dziecko, czułam głęboki żal i...

— Ciotka Raczkowska wiedziała o mojem przywiązaniu do pana Mieczysława — nerwowo przerwała Sabinka.

— I co ci mówiła?

— Że niema żadnej nadziei, że... że... pan Mieczysław nie chce na mnie patrzeć.

— Wiedziała również o uczuciach Miecia! sama jej o tem mówiłam!... A mnie powiedziała, że nie ma żadnej nadziei, abyś go kiedykolwiek pokochała.

Powstał ogólny szmer oburzenia.

— Jesteśmy na kulminacyjnym punkcie — szepnął Zbiś; a w duchu dodał: — Tak samo, jak w mojej noweli.

— Cóż teraz? — zapytała Kasia. — Co mamusia zrobi z Słyszakiewiczem i ciotką Raczkowską?

— Ja się boję ciotki — szepnęła Sabinka.

Główkę przytuliła do pani Zielskiej, rękę wyciągnęła do Mieczysława.

— Brońcie mnie — prosiła.

— Wszyscy, wszyscy będziemy cię bronili — zawołano chórem.

— Jeżeli chcecie, w tej chwili Słyszakiewicza wyzywam na pojedynek — pochwycił Zbiś.

— Jestem cicha i łagodna — odezwała się pani Zielska — lecz mam dość sił i odwagi bronić swych dzieci. Chodźcie za mną!

Ujęła wpół Sabinkę. Wystraszone dziewczę trzymało silnie za rękę Mieczysława.

Cała gromadka postąpiła w zwartej kolumnie do drzwi. Zbiś je otworzył na rozcież.

Raczkowska zbladła. Słyszakiewicz zarumienił się i słodko uśmiechnął. Pewny był przyjemnej niespodzianki lub wesołego żartu.

Nastała denerwująca cisza. Pani Zielskiej z oburzenia i gniewu głos zamierał w gardle.

— Przedstawiam ci moją córkę — zaczęła cicho — moją synowę — dodała głośniej.

Sabinka odzyskała energię, patrząc na wystraszonego Słyszakiewicza.

— Mój narzeczony — rzekła, wskazując Mieczysława, ściągnęła z palca pierścionek i podała go ogłupiałemu Słyszakiewiczowi.

Przytulona do pani Zielskiej ciągnąc za sobą Miecia, wyszła z nimi z pokoju, otoczona uszczęśliwionymi krewnymi.

Drzwi zostawiono otwarte, młodzież patrzyła, Słyszakiewicz stał z pierścionkiem w ręku, utkwiwszy wzrok w towarzyszkę....

Ciotka Raczkowska usiłował zemdleć, płakać, rozpaczać, krzyczeć... Nie mogła. Jak piorunem rażona, milczała ponuro. Czerwone płatki, przesuwające się po jej bladej twarzy, świadczyły o wewnętrznem wzburzeniu.

— Więc to były kpiny! — zawołał Słyszakiewicz.

Ton jego głosu zmienił się z łagodno-słodkiego w ostry, krzykliwy, ekonomski.

— Więc to były kpiny — powtórzył — a zarazem łapka, aby mnie podejść i nędzną paniną wioszczynę wepchnąć mi za drogie pieniądze na dożywocie?.. Szczęściem kontrakt nie podpisany!

Odetchnął.

— Więc to była *lapa!* — krzyknął — i za tę łapę ja zapłaciłem?... Droga, hotel, ubranie frakowe, wyszukiwanie krewnych i znajomości, kolacye, szampany, fundy, pożyczki, pierścienie, dorożki.... A za to wszystko wstyd, śmiech, upokorzenie, hańba... Tak, hańba! bo wszyscy żydzi w miasteczku drwić ze mnie będą.... Dziękuję pani!

— Panie Emilu! — Raczkowska wyciągnęła błagalnie ręce. — Panie Emilu, to mnie oszukano!

— W wieku pani nie należało się dać oszukiwać. Zostań pani ze swoją Korłowską Wolą i niech was piorun trzaśnie, *nio!*

Odetchnął.

— Drwiny ze mnie, ze mnie, Emila Słyszakiewicza, który się dorobił czterystu morgów ziemi i trzydziestu tysięcy gotówki!

Schwycił bobrową czapkę, wypadł do przedpokoju, zarzucił na ramiona niedźwiedzie, trzasnął drzwiami.

— „Wiernam“ — powtarzał na schodach — „wiernam“.... Kazała mi składać litery na *wierna*.... I nie szelmy te kobiety? Prawdę mówi Pyzdrakowska. „Wiernam!“... ha... ha! — zaśmiał się piekielnie....

Ciotka Raczkowską została sama wobec zbitej w drugim pokoju gromadki rodziny Tyszlerowsko-Zielskiej.

Długą chwilę trwało zawieszenie broni, zanim ciotka oprzytomniała i nabrała rozpędu do walki.

Powstała, zbliżyła się do progu, mierząc dumnym wzrokiem nieprzyjaciela.

— Dziękuję wam — odezwała się wyniośle.

Młodzi ludzie się skłonili, dziewczęta dygnęły.

Ciotka w ukłonach tych odczuła szyderstwo. Brwi ściągnęła, stała wyprostowana i dumna, patrząc na Sabinkę.

— Rzuciłaś taką świetną partyę! — rzekła z goryczą i żalem. — I cóż cię tu czeka?

— Szczęście — odpowiedziało dziewczę.

— Winszuję ci!..

Młodzi ludzie skłonili się, dziewczęta dygnęły.

Gniew ciotki kipiał.

— Szczęście uciech mieszczańskich, szczęście pospolitości mieszczańskiej! A wiesz, coś ty rzuciła?

— To, co Sabinka rzuciła — przerwał Zbiś — może ciocia podnieść, wydając się sama za Słyszakiewicza.

Po twarzy Raczkowskiej przemknęła błyskawicą myśl.

— Gdyby mnie tylko chciał — zawołała.

— Spróbować... Nie będzie potrzebował płacić drogo dożywocia.

język ojczysty miał inne prawa i znaczenie w Wielkopolsce, inne zaś na Śląsku. Hr. Ballestrem powinieby zrozumieć, że wszędzie, gdzie są Polacy, mają prawo upominać się o naukę języka ojczystego w szkole ludowej, i nie stawiać muru chińskiego pomiędzy Śląskiem a Wielkopolską, nie rozdzielać dzieci jednego narodu.

Jeżli organa pseudoliberalne, w walce z żywiołem polskim, uciekają się do fałszywych denuncyacyj, zarzucają Polakom wszelkiego rodzaju knowania i wyrzucają im „agitacyę wielkopolską“, to przynajmniej te partye, które wraz z Polakami dbają o rozwój etycznych pierwiastków w sercach ludu i naukę w języku ojczystym uważają za podwalinę moralnego wychowania, nie powinny wierzyć fantastycznym i mglistym baśniom, nie powinny używać tak paradoksalnych i niekonsekwentnych zarzutów przeciwko Polakom.

Przywódca katolickiego centrum niejednokrotnie już występował publicznie przeciwko „agitacyi wielkopolskiej“ w sposób nietaktowny, niewłaściwy i Polakom wprost uchybiający. Nie ma on bowiem tego taktu politycznego, jakim odznaczał się jego poprzednik Windthorst, który zawsze śmiało występował w obronie słuszności, czy to przeciwko szowinistycznym dążnościom i zarzutom pseudoliberałów, czy też przeciwko uciskowi i germanizatorskim zakusom rządu. Od czasu śmierci Windthorsta stronnictwo środkowe w Niemczech wiele, niestety, straciło na powadze i godności i nie odznacza się już dzisiaj tą polityczną konsekwencyą i wytrwałością, jaką Windthorst pragnął je natchnąć.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 września.

Z sejmów krajowych obraduje obecnie tylko sejm salcburski. Sesyę tego sejmu przedłużono do 10 października z tego powodu, że jedyny reprezentant Salcburga w delegacyach wspólnych nie jest posłem sejmowym.

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do sejmu czeskiego z kuryi wielkiej własności. Wybrano wszystkich kandydatów przedstawionych przez komitet feudalnej szlachty czeskiej. Wiernokonstytucyjni posiadacze wielkiej własności wstrzymali się od głosowania.

Sejm węgierski wczoraj wybrał członków delegacyi wspólnej. Między wybranymi znajduje się także Gabryel Ugron. Jest to pierwszy wypadek wyboru do delegacyi wspólnej członka skrajnej opozycyi.

Uchwały kongresu marsylskiego.

Najważniejszą uchwałą kongresu robotniczego, który odbył się w Marsylii, jest postanowienie uroczystego święcenia dnia 1 maja w roku przyszłym. W dniu tym robotnicy francuscy mają stanowczo wstrzymać się od pracy i urządzić manifestacye na rzecz ośmiogodzinnej pracy dziennej i na rzecz międzynarodowego związku robotników. Druga rezolucya, uchwalona przez kongres, gani postanowienie stowarzyszenia robotników w Glasgowie, aby zwołać kongres robotniczy do Londynu, ponieważ równocześnie przypada kongres w Zurychu tak, iż wywołałoby to rozdwojenie w obozie robotników.

Zasługują także na wzmiankę uchwały kongresu, dotyczące kwestyi agrarnej. Dowodzą one, że socyaliści zwracają coraz baczniejszą uwagę na proletaryat rolny. Program kongresu dla robotników rolnych zawiera między innemi następujące punkta: ustanowienie minimalnej płacy dla robotników rolnych; zaopatrzenie na starość przez opodatkowanie na ten cel wielkiej własności ziemskiej; zakupywanie maszyn rolnych przez gminy celem wypożyczania ich robotnikom; tworzenie rolniczych stowarzyszeń produkcyjnych.

Z Irlandyi.

Nowy gabinet angielski zniósł wprawdzie ustawę wyjątkową w Irlandyi, ale nie pozbył się kłopotów i nie uspokoił umysłów. Nim Gladstone wniesie i przeprowadzi swój projekt o autonomii irlandzkiej, może się zdarzyć coś, co cały plan jego zniweczy. Niebezpieczeństwo zaburzenia spokoju grozi ze strony dzierżawców, którzy z dzierżaw zostali wydaleni. Dopóki obowiązywała ustawa wyjątkowa, dopóty surowość jej powstrzymywała tych dzierżawców od groźby zemsty; teraz gdy ta ustawa przestała obowiązywać, zaczynają się odzywać głosy groźby. Na zgromadzeniu stowarzyszenia tych dzierżawców sekretarz O'Connor oświadczył wyraźnie, że w Irlandyi przyjdzie do wojny domowej, jeżeli rząd co rychlej nie przywróci im dawnych dzierżaw. Jeżeli tego uczynić nie może, wówczas niech wyznaczy 250,000 ft szt. na wsparcie dla 5 000 wypędzonych dzierżawców. Oprócz tego uchwalono wezwanie, aby przewodnik antiparnelitów Mac-Carthy, porozumiał się z przewodnikiem parnelitów Redmondem i z arcybiskupem Croke'm, by fundusz irlandzki dawniej na agitacye zebrany i złożony w Paryżu, obrócić teraz na wsparcie wypędzonych dzierżawców. Z tej uchwały wynika, że Irlandczycy nie myślą dalej zaprzątywać się sporem między parnelitami i antiparnelitami, lecz żądają, aby przystąpiono wprost do spraw realnych i do zażegnania biedy.

Rząd jest w kłopocie, bo nie wie, co ma uczynić, aby burzę zażegnać; przyznaje się że nie ma należytego poglądu na istotny stan rzeczy i dlatego nie może użyć środków odpowiednich, dlatego postanowił zwołać specyalną komisyę która ma rozpatrzyć się w położeniu i odpowiednie środki doradzić. Rząd spodziewa się, że właściciele tymczasem sami podadzą pomocną rękę wypędzonym dzierżawcom i tym sposobem burze zażegnają, — ale może doznać zawodu.

Nieurodzaj w Rosyi.

Korespondent *National Ztg.* donosi z Petersburga, iż widoki na zbliżającą się zimę dla ludności włościańskiej w Rosyi są bardzo smutne. W niektórych guberniach był zupełny nieurodzaj, tak iż grozi znowu głód i nędza, a nawet obecnie klęska może będzie dotkliwszą niż przeszłej zimy. W najgorszem położeniu ma być podobno gubernia Orłowska. Gubernator orłowski zwrócił się już z obszernie motywowaną prośbą do ministra spraw wewnętrznych aby dla zapobieżenia grożącej nędzy wyznaczono dla jednej tylko gubernii Orłowskiej 2,280 000 rubli, a nadto 570.000 na zakupienie mąki, jako zapasu na najniezbędniejszą potrzebę. Oprócz tego gubernator stara się o natychmiastowe zarządzenie robót publicznych, aby dostarczyć zarobek ludności włościańskiej.

Korespondent przypuszcza, że wkrótce i inne gubernie wystąpią z podobnem żądaniem. Wiadomości te nie zgadzają się jednak ze sprawozdaniami urzędowemi, które głoszą, że tegoroczny urodzaj w Rosyi jest tylko cokolwiek mniejszy od średniego.

Finanse Rosyi.

Warsz. Dniewnik zamieszcza następujący półurzędowy komunikat z Petersburga, odpowiadający znanym już telegraficznym doniesieniom o finansowem położeniu Rosyi.

„Nowemu zarządzającemu ministeryum finansów, S. J. Witte, przypadło nader ciężkie zadanie, ponieważ obecny stan finansowy Rosyi jest daleko więcej skomplikowany i cięższy, aniżeli w r. 1887, kiedy rozpoczął swoją działalność I. A. Wyszniegradzki.

„Poprzednik I. A. Wyszniegradzkiego sporządził budżet na r. 1887 z deficytem 36,558.634 rs., uważając za rzecz „nie na dobie“ podwyższać istniejące już lub ustanawiać nowe podatki. Jednakże p. Wyszniegradzki, nie podzielając opinii poprzednika, natychmiast po objęciu zarządu ministeryum podwyższył podatki i w ten sposób za pomocą jeszcze dwóch świetnych urodzajów zdołał uporządkować stan finansowy państwa.

„Z kolei przyszedł poważny nieurodzaj w roku 1891, urodzaj zaś tegoroczny okazuje się nieco niższym od średniego, a jednocześnie epidemia choleryczna nietylko wywołuje pewien, dość zresztą nie wielki zastój w interesach handlowych, lecz nadto wpływa ujemnie na gospodarstwo wiejskie.

„Wobec takich warunków zwyczajny budżet r. b. został ułożony z deficytem 25,123.741 rs., lecz dodać wypada, że nadzwyczajne wydatki na r. 1891 zostały obliczone w sumie 63,413.500 rs, a według przedwstępnych obliczeń kasowych dochodzą już 232,313 000 rs. Wydatki nadzwyczajne w r. 1892 obliczone zostały w sumie rs. 53,635.000, a rzeczywiste wydatkowanie tylko w ciągu pięciu miesięcy dosięgało cyfry rs. 63,546.000.

„Z drugiej strony budżet zwyczajny nieustannie się powiększa. Według listy budżetowej na rok 1887 wydatki państwowe obliczone zostały w sumie 829 676 680 rs., według listy na rok 1892 wynoszą już one dzięki coraz bardziej wzrastającym potrzebom życia państwowego rs. 911,668.066, t. j. zwyczajny budżet państwowy w ciągu 5 lat powiększył się o rs. 81,991.386.

„W ten sposób zarząd finansowy znajduje się wobec konieczności znalezienia nowych źródeł nietylko w celu pokrycia olbrzymich wydatków nadzwyczajnych, lecz i w celu zadosyćuczynienia wzrastającym nieustannie potrzebom państwowym.

„Powiększenie podatków stanowi, rozumie się, konieczny warunek polepszenia obecnego niepocieszającego stanu finansów, lecz nie należy zapominać, że podobny środek przed niewielu laty stosował był już raz p. I. A. Wyszniegradzki, i że kolejne podwyższanie podatków w krótkim terminie może pociągnąć za sobą zamiast powiększenia zmniejszenie się dochodów.

„Nowy zatem p. minister finansów będzie zmuszony uciec się nietylko do mechanicznego podwyższenia podatków, lecz nadto zastosować się do ciężkich i skomplikowanych warunków chwili bieżącej. Z tego też względu zmuszony będzie zwrócić uwagę na rozwój ekonomiczny państwa i w tym kierunku wytężyć swoją działalność.“

Cholera.

Kraków, 30 września

Biuletyn fizykatu miejskiego brzmi:

Od godziny 8 rano we czwartek dnia 29 września do godziny 8 rano w piątek dnia 30 września zachorowało 2 osoby z objawami cholery i znajdują się w szpitalu.

Dotychczas zachorowało na cholerę 15 osób. Trzy wypadki śmiertelne. Wyzdrowiało 4. Pozostaje w leczeniu 8.

Dr. Buszek

W Krakowie zachorował jeden z żołnierzy straży policyjnej, umieszczony w gmachu t. z. „pod telegrafem“. Odstawiono go wobec objawów, iż zapadł na cholerę, do wojskowego szpitala cholerycznego, mieszczącego się w odosobnionym budynku na Wawelu.

Na ulicy św. Wawrzyńca na Kaźmierzu w domu p. Simka zachorowało dziecko Anny Mięckowej, żony wyrobnika, zajętego czyszczeniem kanałów miejskich. Dziecko odesłane do szpitala umarło, matka zaś, Anna Mięckowa, umieszczoną została w nocy w szpitalu Braci Miłosierdzia.

W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj szczegółów o chorobie Teresy Kokok donosi nam lekarz miejski p. dr. Scheiter, że do wymienionej chorej wezwany został o godzinie 2 w nocy i natychmiast zarządził w porozumieniu z drem Filimowskim przewiezienie jej do szpitala cholerycznego.

Szczegółowy opis tego przypadku i wrażenia, odniesione z badania chorej, zamierza dr. Scheiter ogłosić w *Przeglądzie Lekarskim*.

Z Podgórza otrzymujemy wiadomość, iż wyrobnik Józef Dudzik, o którym wczoraj pisaliśmy, zmarł w szpitalu cholerycznym tamtejszym. Po pogrzebaniu jego zwłok, szpital podgórski znów jest opróżniony.

W Ludwinowie zmarła dziś rano żona szewca Marya Brzozowska, o której zasłabnięciu wczoraj donosiliśmy.

Z Dębnik otrzymujemy wiadomość wydającą się nam wprost nieprawdopodobną. Ma tam mieszkać jakaś kobieta, praczka, która przyjmuje do prania szpitalną bieliznę od zarządu szpitala Braci Miłosierdzia. Niepodobna nam przypuszczać, aby jakikolwiek szpital, tem bardziej szpital choleryczny, mógł wydawać bieliznę chorych do prania na zewnątrz, zaznaczamy jednak co nam komunikują, iż niewiasta owa nieczystości t. j. mydliny z prania wylewać ma za swoją chatę. W pobliżu chaty tej bawił się chłopak, który onegdaj zmarł w Dębnikach. Dla wiadomości władz notujemy tę relacyę, z nadmienieniem, iż według informacyj, z innego źródła otrzymanych, przyczyną szybkiego zgonu chłopca miał być tyfus brzuszny. Władze sanitarne powiatu wielickiego być może wyjaśnią sprawę dla uspokojenia mieszkańców Dębnik i wsi, położonych po tamtej stronie Wisły.

Warsz. Dniewnik podaje następujące wiadomości o przebiegu epidemii cholery w Królestwie:

Dnia 23 września zachorowało w Lublinie osób 51, wyzdrowiało 75 zmarło 21, chorych pozostało 195; w Łęcznie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 21 zmarło 2 chorych jest 18; w Kraśniku zachorowało osób 6 wyzdrowiała 1, zmarło 2, chorych pozostało 13.

W powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 37, wyzdrowiało 13 zmarło 10, chorych pozostało 181

W Międzyrzeczu zachorowało osób 10, zmarło 9, chorych pozostało 21.

W Ostrowiu zachorowało osób 15, zmarło 5, chorych pozostało 27.

W dniu 25 września zachorowało osób 50, wyzdrowiało 35, zmarło 14, pozostało chorych 191.

W Łęcznie zachorowało osób 4 wyzdrowiało 2 zmarła 1, pozostało chorych 19.

W Kraśniku zachorowało osób 8, zmarło 2, chorych pozostało 19.

W Janowie zachorowała osoba 1, wyzdrowiała 1, zmarła 1.

W Ostrowiu od dnia 19 do 25 września zachorowało osób 54, wyzdrowiało 6, zmarło 21, pozostało chorych 27.

W dniu 26 września zachorowało w Lublinie osób 48, wyzdrowiało 37, zmarło 28, chorych pozostało 184.

W Lubartowie zachorowało 8 wyzdrowiało 3, zmarła 1, pozostało chorych 16.

W Łęcznie zachorowało osób 5, wyzdrowiała 1, zmarło 4, pozostało chorych 18.

W Kraśniku zachorowało osób 6, wyzdrowiała 4, zmarło 3, pozostało chorych 21.

W powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 71, wyzdrowiało 30, zmarło 33, pozostało chorych 189.

W całej gubernii lubelskiej od dnia 23 września zachorowało osób na cholerę 1207, wyzdrowiało 327 i zmarło 378.

Według *Kijewlanina* w dniu 22 września w Kijowie znajdowało się chorych 211, przybyło 47, zmarło 16, wyzdrowiało 41, pozostało chorych 201; w powiecie kijowskim było 50 przybyło 8, wyzdrowiało 3, pozostaje 55; w Berdyczowie pozostaje jeden chory; w powiecie wasylkowskim było 20, przybyło 2 zmarł 1, wyzdrowiało 4, pozostaje chorych 17; w zwinogrodzkim było 30, przybyło 17, zmarło 4, wyzdrowiało 4, pozostało 34; w powiecie kaniowskim było 31, przybyło 2, zmarł 1, wyzdrowiało 3, pozostaje 29; w radomyskim było i pozostało 4; w powiecie skwirskim było 7, przybyło 10, zmarło 4 pozostało 13; w powiecie humańskim było 11, przybył 1, pozostało 12; w powiecie czerkaskim było 14, przybyło 7, zmarł 1, pozostało 10; w powiecie czehryńskim było 11, zmarł 1, wyzdrowiał 1, pozostało 9; ogółem w całej gubernii było 388, przybyło 96 zmarło 35, wyzdrowiało 57, pozostaje chorych 392.

Kronika.

Kraków, 30 września.

Poseł dr. Adam Asnyk, naczelny redaktor naszego dziennika, powrócił ze Lwowa do Krakowa.

Zmarli. Paulina Mieczysławowa hr. Dzieduszycka zmarła wczoraj w Krakowie w 61 roku życia.

Wpisy do szkoły przemysłowej w Krakowie. Z dniem 10 października rozpocznie się nauka na kursach wieczornych dla rękodzielników i przemysłowców. Nauka ta odbywać się będzie, jak w latach poprzednich, w dwóch kursach. Na kursie pierwszym (niższym) uczyć się będzie następujących przedmiotów: Rysunku geometrycznego 2 godziny tygodniowo, rysunku wolnoręcznego 3 godz. tygodniwo, rachunku przemysłowego 2 godz. tygodniowo, stylistyki przemysłowej 2 godz. tygodniowo. — Nauka na kursie drugim odbywa się w dwóch oddziałach fachowych, a mianowicie: 1) dla przemysłowców artystycznych i budowlanych, 2) dla przemysłowców metalowych. W każdym z tych dwu oddziałów uczyć się będzie rysunku zawodowego w 4 godzinach tygodniowo. Dla obu oddziałów wspólnie uczyć się będzie przedmiotów, potrzebnych wszystkim przemysłowcom, jakoto: Rachunku i buchalteryi przemysłowej 3 godziny tygodniowo, stylistyki przemysłowej 1 godz. tygodniowo. Nadto odbywać się będzie nauka następujących przedmiotów nadobowiązkowych: Języka niemieckiego 4 godz tygodniowo, modelowania 2 godz. tygodniowo. Na naukę przyjmuje się terminatorów, którzy skończyli wieczorne szkoły miejskie, nadto czeladników, chcących albo przyswoić sobie wiedzę, dotychczas nie nabytą, lub też wydoskonalić się w sprawach tak czysto fachowych, jak i ogólnie potrzebnych każdemu przemysłowcowi.

Zapisy do kursów wieczornych rozpoczną się w niedzielę dnia 2 października, trwać będą do 9 października i odbywać się będą w dnie powszednie od godz. 7 do 8 wieczorem, w niedziele zaś od 11 do 12 w południe.

Interes własny młodzieży rzemieślniczej wymaga jak najliczniejszego zapisywania się na te kursy; oświata bowiem tylko ogólna w połączeniu z wiedzą fachową zdoła posunąć nasz przemysł i zrównać go z zagranicą, która od lat wielu pracuje umiejętnie i wytrwale.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, — tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 3 4 i 5 października br.

Kontrola wojskowa. Magistrat m. Krakowa odezwą rozlepioną po rogach ulic wzywa wszystkich żołnierzy, niepozostających w czynnej służbie wojskowej aby się stawiali, począwszy od 18 października, do obowiązkowej kontroli. Szczegóły zawarte w obwieszczeniach.

Z teatru. Teatr nasz wystawia jutro po raz pierwszy krotochwilę w 4 aktach Leona Gandillota p. t. „Hulaka“ (*Ferdind le Noc ur*) Przed paru dniami sztuka ta graną była w Warszawie, a sprawozdawcy zgodnie stwierdzają, iż w zupełności zasługuje na powodzenie, jakiem się cieszyła na scenach zagranicznych. Oto pogląd jednego z dzienników.

„Pomysł celuje oryginalnością Bogaty fabrykant Fourageot, birbant i donżuan, poszukuje dla córki męża, wolnego od namiętności, mogących dręczyć przyszłego teścia. Ideał taki zięcia odkrył w swym sekretarzu Ferdynandzie, wzorze wstrzemięźliwości i pracowitości. Ferdynand udaje się do Beaugency, gdzie u swych krewnych wychowuje się córka Fourageot'a. W prowincyonalnem miasteczku zdobywa sobie skromny sekretarz zupełnie niezasłużenie sławę wielkiego hulaki. O ile sława ta przyczyniła się do urzeczywistnienia jego marzeń, bo zjednała mu miłość córki pryncypała, pragnącej właśnie męża, który skosztował już należycie życia, o tyle stała się powodem licznych i dla bohatera arcynieprzyjemnych zawikłań i nieporozumień. Podczas pobytu w Beaugency zdobywa sobie wbrew swej woli miłość żony aptekarza Bertnet'a, która w przeddzień jego ślubu odwiedza Ferdynanda, pragnąc z nim spędzić ostatnie godziny jego kawalerskiego żywota. Na domiar złego zjawia się w mieszkaniu bohatera

---

— Cicho — krzyknęła na Zbisia. — Zrzekam się opieki nad Sabinką!

— Sabinka do chwili ślubu zostaje w moim domu — oświadczyła pani Zielska.

— Jutro przysłać po jej rzeczy!...

Zatrzymała się, nabrała w płuca powietrza i wybuchła:

— *Dotąd* mam was... mieszczany. I nie zobaczycie mnie więcej!

— Zobaczymy przy ołtarzu ze Słyszakiewiczem — zawołał za odchodzącą Zbiś. — Do widzenia!...

Rodzina została sama.

— Skończone! — szepnęła radośnie pani Zielska. — Chodźcie moje dzieci bliżej, tu do mego serca, niech was przytulę i pobłogosławię. Teraz dopiero jestem spokojna o los i przyszłość Miecia... i szczęśliwa — dokończyła cicho.

— Jesteśmy nareszcie sami — zawołała z entuzyazmem Kasia — *odzyskana* wśród nas. Cieszmy się, bawmy, radujmy! Mamusiu, Sabinko, Mieciu! jakże mi dobrze, jak okropnie dobrze! serce z radości chce mi wyskoczyć.

— I nam! i nam! — wołano dokoła.

— A cóż się dopiero dzieje w sercu Sabinki?... pomyślmy tylko! — szczebiotała dalej Kasia — ona tak kocha naszego Miecia!... a co w jego sercu?... Boże... Boże!.. Jakże musiał rozpaczać, widząc przy Sabci takiego Słyszakiewicza!... Podziękuj mi, bom to ja pierwsza z liter Słyszakiewicza złożyła twoje imię i nazwisko!

Miecio ją porwał, podniósł i ucałował.

— A co się dzieje w sercu ciotki Raczkowskiej? — odezwał się wesoło Zbiś. — Rzuciłem w to biedne serce iskrę!... W tej chwili płonie stos ognia afektu dla Słyszakiewicza. Jestem prawie pewny, że się pobiorą... I gotowy nowy temat do noweli... Mieciu nie powiesz przecie, że *nieprawdopodobny?*

Młodzież zaśmiała się wesoło.

— Cieszmy się i radujmy! rozkoszujmy szczęściem — powtarzała entuzyastycznie Kasia.

— *Odzyskana*, ucałuj nas!

— Ucałuj — wołały dziewczęta.

SZKICE GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNE
z wycieczki w Pieniny

skreślił

Prof. Bronisław Gustawicz.

3 (Dokończenie.)

Za wojen domowych Zapolyego z cesarzem Ferdynandem klasztorne włości nie mało ucierpiały od wojsk jednego i drugiego. Sami zakonnicy mieli drogo się okupywać. Piotr Kostka z Siedlec, Minkowicz, Łaski i Kaspar Seredy, oblęgając i zdobywając się wzajemnie w Niedzicy, w Czerwonym Klasztorze lub jego dziedzictwie, srogo mu się dali we znaki wołoszą, huzary i kozaki swymi. Za czasów szerzenia się reformy luterskiej na Spiżu zburzono klasztor hledoński w r. 1543 [102]). Pustelnicy schronili się do Czerwonego Klasztoru, który napadnięty, obrany, spustoszony w r. 1545 tak zubożał, iż ledwie skąpo wyżywić zdołał mieszkańców. Skutkiem tej nędzy w r. 1563 posiadłość klasztorną w Ganowcach sprzedać musiano. Ostatnią jednak ruinę przyniósł Czerwonemu Klasztorowi potężniejszy od husytów, bandytów i wojen reformatorski duch czasu, który i na Kartuzach wyrył swoje straszne piętno, obniżył i rozwolnił surowość ich życia, tak iż wiele zakonników, okradłszy kościół, opuściło klasztor i przechodziło na luterską wiarę, a tylko zaledwie kilku zakonników pod cnotliwym przeorem Jerzym de Agria dochowywało wiary i ślubów. Wskutek tego roku 1563 Grzegorz Bornemissa, prałat spiski, na rozkaz cesarza Ferdynanda z 20 listopada 1563 r., niby chroniąc przed wojną, zabrał archiwa i dobra klasztorne [103]) W r. 1565 klasztor zniesiono, młodszych Kartuzów rozpuszczono, starszych zaś zostawiono aż do śmierci. Ostatni dwaj przeorowie Michał de Schatz i Jerzy de Agria od roku 1563—1567 już tylko czczy tytuł przeorów noszą. A zatem klasztor Kartuzów istniał 244 lat.

Dobra klasztorne pozostały w ręku Bornemissy do r. 1568, poczem w r. 1569 przeszły w ręce świeckie, a przedewszystkim posiadali je Kaspar Magocsi do r. 1577, Andrzej Magocsi do r. 1588, Zygmunt Rakoczy do r. 1604 i Franciszek Magocsi do r. 1609. Od r 1609 do 1612 dzierżył je Szczepan Tököly.

W roku 1612 wziął je Jerzy Horwat (Horváth) Paloczaj w zastaw za 35.000 fl., które pożyczył Maciejowi II, królowi węgierskiemu Wkrótce atoli wykupił je Paweł Rakoczy za królewskiem zezwoleniem Ferdynanda. Odtąd do roku 1699 pozostały one w jego rodzinie. Rodzina ta dbała o porządne utrzymanie Czerwonego Klasztoru, który jej służył czasami za rezydencyę, a zawsze za obronną forteczkę; dowodzą tego napisy, o których już wspominaliśmy. W tym roku hr. Elżbieta Rakoczy, zamężna hr. Erdödy, sprzedała klasztor lechnicki z wszelkiemi przywilejami i prawami Władysławowi Matyaszowskiemu z Markuszowiec, biskupowi nitrzańskiemu. Tenże, odnowiwszy kościół wraz z klasztorem, miał zamiar oddać go pierwotnym właścicielom, ale gdy Kartuzi z przyjęciem tej ofiary nie spieszyli się, zawezwał biskup Kamedułów, do zakonu Kartuzów najwięcej zbliżonych. Skutkiem tego r. 1705 przechodzi klasztor z kościołem w ręce Kamedułów. Ich obowiązkiem było po jego śmierci codzień mszę św. za duszę jego odprawiać. W 9 punkcie bowiem testamentu swego napisał: „*Habeo igitur in Comitatu Scepus Claustrum Lechnitz olim ordinis Carthusiensium, quod e manibus Saecularium in bonis ac litteraris documentis lego R. R. P. P. Camaldulensibus, ut ibidem iuxta suum institutum Deo jugiter (!) famulentur*“.

Pierwszym przeorem kamedulskim był ojciec Jan Morelli. Następca Jana Krzysztof Urmeny uzyskał od węgierskiego rządu zatwierdzenie fundacyi, zapłaciwszy taksę 150 złr.

W roku 1705 przebywał w Czerwonym Klasztorze przez niejaki czas herszt buntu Rakoczy, a po wypędzeniu jego zajmował klasztor generał wojsk cesarskich Borthody i dopiero po uciszeniu się buntu Rakoczego zawitali r. 1711 tutaj Kameduli. Byt ich jednak nie był pewny, albowiem cesarz Karol VI upomnieć kazał generalnego wizytatora Kartuzów Anzelma Jeszkego, aby w przeciągu sześciu miesięcy wykupił klasztor kartuzki, inaczej utraci go raz na zawsze. Wizytator prosił wprawdzie o zwłokę, na co cesarz pozwolił pod warunkiem, aby Kameduli mogli postawić w starej Kartuzie potrzebne budynki. Układy między oboma zakonami toczyły się od r. 1711 aż do r. 1720, w którym reskrypt cesarza Karola VI całkiem je rozerwał. Dość na tem, że klasztor pozostał w rękach Kamedułów. Ci nadali nowej swej osadzie nazwę: *Eremus Conventus Montis Coronae*, to jest pustelnia Góry koronnej. Stąd też pochodzą litery *E. C. M. C.*, o których powyżej przy opisie klasztoru mówiliśmy. Restauracyę ukończono r. 1754. Między r. 1711 a r. 1730 wybudowano domki eremu tak jak je dzisiaj widzimy. Również urządzono pierwszy dziedziniec z gospodarskiemi budynkami i mieszkaniami. Również założyli oni tutaj szpital i urządzili przy nim aptekę. W końcu przystąpili do odnowienia samego kościoła Świątynia ta powstała z kamienia i cegły między r. 1499 a 1506 z funduszów klasztornych za przeora Stefana II, który korzystając z pobytu króla Olbrachta w Lewoczy i Podolińcu w 1499 r., uzyskał zatwierdzenie wszystkich dawnych przywilejów od królów polskich, Czerwonemu Klasztorowi nadanych. Kameduli sprowadzili z Włoch artystów, przerobili ołtarze i pomalowali kościół „alfresco“ na sposób kamedulskich świątyń. Odnowienie ukończono 1746 a roku 1747 (8 września) konsekrowano go powtórnie za przeorstwa ojca Dymitra. Restauracyę ukończono odnowieniem murów r. 1754.

Atoli i ten zakon długo się nie utrzymał, albowiem w 76 roku istnienia swego, dekretem cesarza Józefa II, z dnia 20 grudnia 1781 r. został zniesiony wraz z klasztorem. Dobra klasztorne wcielono do funduszu religijnego. Ołtarze sprzedano do Muszyny. Roku zaś 1820 przysądzono klasztor z dobrami kapitule greckiej w Preszowie.

Nadmienić wypada, że klasztor ten i kościół, w jakim stanie odebrał go biskup Jerzy Tarkowicz w r. 1820, w takim niemal stanie dziś widzimy. Dwaj jego następcy, Gaganetz i Toth, nic nie zrobili, by tę wspaniałą budowę podnieść z ruin Słusznie też powiedział ks. St. Załęski w swoim opisie tego klasztoru: „przecie ma coś barbarzyńskiego w sobie to głuche milczenie wszystkich i dziwna obojętność na widok wspaniałej sześciowiekowej pamiątki religijnej, zaniedbanej nielitościwie, a grożącej prędką ruiną.“

Jeszcze kilka słów. W r. 1846 staraniem śp. Szalaja, właściciela Szczawnic, zawiązał się komitet w celu urządzenia o w Smierdzonce zakładu kąpielowego siarczanego, z którego najdalszym punktem wycieczek miał być wyrestaurowany Czerwony Klasztor. Zgodził się na to biskup Gaganetz; ale ruska kapituła preszowska nie chciała przyjąć podanych przez komitet warunków. Tak więc plan ten nie zły spełzł na niczem.

Dziś mury opuszczone, świątynia zamknioną,
Czasowi niszczącemu wolt zostawiona;
Milczą złote ołtarze i piękne marmury,
Po których siatkę pająk rozciąga ponury;
Obrazy poświadczają, że je geniusz tworzył,
Pełny ceny, piękności, a teraz założył
Proch na nich swą siedzibę, kryjąc ich piękności.
. . . . . .
. . . . . .

A domki zakonników zarosły trawami,
Ściany pleśnią pokryte, a progi grzybami;
Deszcz przecieka powały i wszystkie zakątki,
I ściennych malowideł zaciera pamiątki.
A gdzie niegdyś pobożne bywały dumania,
Sowa huczy nocą a w dzień wiatr przegania,
I wszędzie cię uderzy smutne widowisko,
A srogie i okropne jak pobojowsko.

B. G. Stęczyński.

KONIEC.

[102]) *Bardossy.* 233. *Wagner.* I. 393. 397. 420.
[103]) *Morawski.* Sądecz. II. 418.

i sam aptekarz w celu skosztowania w towarzystwie tak sławnego hulaki przyjemności Paryża. Położenie komplikuje Fourageot, zapraszający zarówno aptekarza, jak jego żonę, uważając ich za kuzynów swego przyszłego zięcia, do siebie na obiad. Bomba pęka w mieszkaniu Fourageot'a, gdzie wychodzą na jaw dość niewinne zresztą sprawki rzekomego hulaki. Fabrykant, zawiedziony co do moralności swego przyszłego zięcia, wyrzuca go za drzwi. Ostatecznie jednak przebacza mu na prośby swej córki i bohater osiąga cel swych marzeń: staje się zięciem i wspólnikiem pryncypała.

„Hulaka" w zupełności odpowiada wymaganiom tego rodzaju utworów. Odznacza się od początku do końca wielkiem ożywieniem akcyi i porywającym widza, nawet najmniej skłonnego do śmiechu, humorem pojedynczych sytuacyj. Działające postacie, z wyjątkiem bohatera sztuki, nie wykazują, co prawda, zbyt wielu cech oryginalnych, przypominają, jak podtatusiały donżuan Fourageot, aptekarz Bertinet i głupkowaty jego uczeń Caryol, szablon, zużyty już do niemożliwości, mimo to jednak nie są pozbawione komizmu." W teatrze krakowskim tytułową rolę odegra p. Solski, oraz debiutować będzie p. Barski, uczeń pp. Kotarbińskiego i Szymanowskiego z Warszawy.

Wczoraj grano po raz drugi wznowionych „Przyjaciół" Fredry. Wykonanie sztuki było starannem, zwłaszcza w rolach głównych, z których szczególniej rola barona Antenackiego w grze p. Ruszkowskiego i rola Smakosza, oddana przez p. Siemaszkę, wypadły zupełnie stylowo. Bez zarzutu wywiązała się też z roli Zofii p. Siemaszkowa.

Komendant placu we Lwowie podpułkownik Alojzy Gessner przeniósł się na emeryturę. Publiczność i gmina zachowują go w dobrej pamięci, gdyż na stanowisku swojem celował rzadką uprzejmością. Zastępcą jego jest podpułkownik Hassinger.

Nowa kolej lokalna. Pp. Wojciechowi Biechońskiemu, burmistrzowi Gorlic i dr. Neumanowi, adwokatowi w Gorlicach, udzieliło namiestnictwo handlu pozwolenia na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Gorlice przez Ropę, Ujście Ruskie, Hańczowę i Wysowę do galicyjsko-węgierskiej granicy pod Blechnarkę.

Brak aptek. Przed kilku dniami zamieściliśmy korespondencyę z Czarnego Dunajca, domagającą się utworzenia tamże apteki.

Dziś otrzymujemy podobną korespondencyę z Żabna. Miasteczko to, mimo kilkoletnich starań, nie może także uzyskać apteki, jakkolwiek powiat sądowy żabnieński liczy około 22.000 ludności zamożniejszej, a niektóre gminy oddalone są po 4 mile od okolicznych aptek w miejscowościach, z któremi nic tej ludności nie wiąże, jakkolwiek ludność ta do Żabna, jako siedziby sądu i nowo utworzonego urzędu podatkowego, na jarmarki, do sklepów i do lekarza tamże osiadłego udawać się musi.

Że w razie epidemii setki ludzi z tego powodu mogą ginąć, jest rzeczą oczywistą. Odpowiedzialność za to przyjąć muszą władze, które słusznym żądaniom kreowania aptek na przeszkodzie stoją. Nawet w Rosyi, w celu uchronienia ludności przed epidemią, pomnożono liczbę aptek. Utyskiwania na brak lekarzy, na wielki stopień śmiertelności ludu, na jego słaby rozwój sił fizycznych, na nic się nie zdadzą, jeżeli w razie słabości prostego ziela chory dostać nie może. Gdzie potrafi się lekarz od kilku lat utrzymać, tam chyba nie ma wątpliwości o potrzebie apteki i możności jej utrzymania się.

Należałoby, aby na tę anomalię zwrócono gdzie należy baczną uwagę, bo tego wymaga dobro ludności i postęp, jaki w niektórych okolicach kraju się zaznaczył. Dziś już nie ma znachorek, nie ma prywatnych apteczek po dworach, powinny zatem być apteki publiczne, gdzie tego ludność potrzebuje.

Kobylany, 29 września. (Koresp. *N. Reformy*) W dniu 27 bm. po południu wybuchł pożar w gminie naszej, w budynku „browarem" zwanym, a zajmowanym przez czeladź dworską. Ogień wydostał się z wewnątrz, z izby środkowej, prawdopodobnie z powodu rzucenia w słomę „nienmyślnie" niewinnego papierosika. Spalił się tylko do szczętu wierzch, gontem pokryty. Główną obroną sąsiednich, o 5 metrów oddalonych chat wiejskich, była w pierwszym rzędzie sikawka gminna pod komendą miejscowego nauczyciela i energiczne postępowanie wójta gminy Kobylan. Bez tych dwóch obron byłaby połowa wsi poszła z dymem. Pomocy obcej prócz posterunku żandarmeryi z Zabierzowa nie mieliśmy, mimo iż dwór Karniowice o 10 minut, a Zabierzów o pół godziny drogi są od nas oddalone.

Dziwną atoli jest rzeczą, iż obszar dworski miejscowy sikawki nie posiada. Staramy się całkiem słusznie, by gminy w sikawki zaopatrzone były, a dwory widocznie sądzą, iż zabezpieczenie budynków zupełnie je uwalnia od posiadania w swym inwentarzu sikawki.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Królestwie: Romuald Grajewski, Feliks Józef Szymanowski, Jan Płoński, Józef Marceli Kaczyński, Wacław Jakób Bukowski, Adam Wojtkielewicz, Jan Krasnorski, Stanisław Kacperski, Marceli Kuczyński, Paweł Budny, Adam Rakowski, Stanisław Olszewski, ks. Konstanty Warzycki i Jan Jarzębski.

Sukcesya. Sędzia pokoju 8-go rewiru m. Warszawy wzywa sukcesorów po ś. p. Aleksandrze Popławskim, emerycie.

Ludność gubernii podolskiej. Ostatni spis ludności w gubernii podolskiej wykazuje 2,661.613 mieszkańców (1,323.307 mężczyzn i 1,338.366 kobiet. W stosunku do powierzchni 720 ludzi przypada na milę kwadratową. Najwięcej zamieszkały powiat uszycki (1037 na milę), najmniej powiat bałcki (479). Najbardziej zaludnione miasta liczą: Kamieniec Podolski 36.158, Bałta 32.558, Mohylów Podolski 28 228 Winnica 24 989, Proskurów 20 487, Bar 15.468, Chmielnik 12.594, Lityń 10 493, Hajsyn 10.478 W pośród ludności stan szlachecki zajmuje 1%, ludność miast 9%; co do wyznań, prawosławni 77.8%, żydzi 13,4%, katolicy 8 1%, sekciarze 0 6%, luteranie 0,1%, mahometan zaś jest tylko 42

Profesor Lombroso, znany uczony włoski, robi obecnie doświadczenia spirytystyczne, a medyum jego nazywa się Eusapia Paladino. W tych dniach odbyło się takie posiedzenie w Medyolanie z wielkiem jakoby powodzeniem, a obecni na niem byli najwybitniejsi uczeni wszechnic włoskich, między innymi fizycy Gerosa, Brofferio i Schiapparelli. Posiedzenie trwało trzy godziny, a próby dokonywane były w części pociemku, po części przy świetle lampy. Eusapia Paladino nie była przywiązana, lecz trzymało ją dwóch profesorów. Po wezwaniach spirytystycznych nastąpiły znane zjawiska, — zaczęło się powszechne wędrowanie mebli, które skończyło się tem, że wszystkie krzesła stanęły na stole. — A odbywało się to wszystko ze straszliwym hałasem i niejednokrotnie można było słyszeć klaskanie rąk w powietrzu. Wierzący spirytyści z pośród uczonego towarzystwa utrzymywali, że posiedzenie nie jest zupełne i Lombroso zamierza urządzić jeszcze pięć do sześciu takich przedstawień ze swojem medium, naturalnie w kółku prywatnem. Profesor Schiaparelli, najbardziej niedowierzający mię dzy obecnymi uczonymi, przyznaje, że nie można spirytyzmu i hypnotyzmu sądzić *a priori*. Lombroso zamierza wkrótce napisać książkę o swojem cudownem medium. Ludzie trzeźwi zaś i nieuprzedzeni uważają tę Eusapię za jedną z najzręczniejszych oszustek, jakie kiedykolwiek istniały.

Wystawa w Chicago. Olbrzymi dworzec kolejowy budowany jest obecnie w Chicago w Jackson Park, z powodu spodziewanego zwiększenia ruchu podczas wystawy. Na dworcu tym zbiegać się będzie 15 różnych linij kolejowych, zdoła on pomieścić 25 000 pasażerów. Budynek główny zajmuje 150×300 stóp przestrzeni, peron zaś ma 150 stóp szerokości i 672 stóp długości. Gmach, trzymany w stylu korynckim, należeć będzie pod względem piękności architektonicznej do budowli pomnikowych wystawy. Przez przedsionek prowadzą trzy bramy do korytarza głównego i halli centralnej dworca, która zajmuje 60×200 stóp przestrzeni i ma 80 stóp wysokości Na ścianach halli umieszczone będą wszechświatowe zegary, wskazujące czas w Chicago, Nowym-Jorku, Londynie, Berlinie, Paryżu, Jokohamie i t. d. W środku halli znajdzie pomieszczenie biuro informacyjne, którego urzędnicy mówić będą wszystkiemi żyjącemi językami. Oczywiście nie zabraknie na tym wszechświatowym dworcu pokojów do przyjęcia, dla dam, gotowalni, lokalu restauracyjnego i t. d. Bramę główną zdobić będą z obu stron dwie lokomotywy. Na krańcach halli dworca znajdują się dwie wieże z zegarami, których potężne cyferblaty ze wskazówkami, mającemi po trzy stopy długości, widoczne będą we wszystkich czterech kierunkach. Dwie windy i dwoje schodów prowadzi na drugie piętro, gdzie znajduje się restauracya, czytelnia, pokój do palenia i kasa do sprzedaży biletów. Na trzeciem piętrze znajdą pomieszczenie biura zarządu.

Turcya będzie również reprezentowana na placu wystawowym w Chicago przez t. zw. wieś turecką, której budowę rozpoczęto przed kilku tygodniami. Szczególnie zainteresuje niewątpliwie publiczność teatr turecki, w którym występować będą tancerki konstantynopolitańskie. Kierownik tego przedsiębiorstwa, p. Robert Lewy z Konstantynopola, zamierza sprowadzić ze Stambułu do Chicago 450 Syryjczyków i Turków. Znajdą się też na placu wystawowym tureccy tragarze lektyk.

Elektryczność i bakcyle. Niejaki p. Rodriguez Merino, urzędnik telegraficzny w Madrycie, powziął plan niszczenia bakcylusów cholerycznych, oraz wszelkich innych mikrobów, za pomocą elektryczności. Dowodzi on, że skoro elektryczność jest w stanie zabijać ludzi, czego dowodem próby, robione na skazanych w więzieniu amerykańskim, oraz najsilniejsze zwierzęta, stokroć łatwiej może niszczyć takie drobne istoty, jak mikroby. Oczywiście do zabijania mikrobów mogłyby być używane tylko takie prądy elektryczne, które są za słabe dla ludzi. Gdy wybuchnie epidemia, każdy ma być, według propozycyi p. Merino, zobowiązany przez władze do elektryzowania się. W szpitalach urządzone być winny gabinety elektryczne pod nadzorem osób kompetentnych, które badałyby najpierw siły każdego kandydata, aby wiedzieć, jak mocny prąd elektryczny znieść może. Operacya byłaby zastosowana do kilku osób naraz, stojących szeregiem i trzymających się za ręce. P. Merino twierdzi, że próba w tym kierunku została już zrobiona, albowiem podczas ostatniej cholery w Hiszpanii nie zmarł tamże ani jeden urzędnik telegraficzny i to jedynie dlatego, jak ich kolega mniema, że przebywali więcej niż inni ludzie w atmosferze przesyconej elektrycznością. Gdy w r. 1868 panowała w Barcelonie żółta febra, również ani jeden telegrafista nie uległ zarazie, pomimo iż urzędnicy ciągle byli w styczności z publicznością.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 października: Po raz pierwszy „Hulaka", (*Ferdinand le Noceur*), komedya w 3 aktach Leona Gaudillota.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr polski w Poznaniu.** Towarzystwo dramatyczne poznańskie, po pięciomiesięcznej przeszło wędrówce artystycznej po Księstwie i Prusach Zachodnich, wróciło w dniu 29 b. m. (w czwartek) do Poznania. Wyjechało ono 23 kwietnia i zaraz tegoż samego dnia dało przedstawienie w Gnieźnie. — W ogóle grało na prowincyi w ciągu tego czasu 159 razy, zwiedziło przez ten czas 32 miast w Księstwie i Prusach Zachodnich, a dało 146 przedstawień.

I tak: w Gnieźnie 8, Wrześni 4, Miłosławiu 3, Ostrowie 10, Kępnie 3, Krotoszynie 7, Gostyniu 6, Koźminie 2, Borku 2, Śremie 8, Kościanie 5, Wągrowcu 6, Inowrocławiu 10, Kruświcy 2, Bydgoszczy 8, Koronowie 1, Chełmnie 5, Świeciu 1, Grudziądzu 5, Nowem 2, Starogardzie 4, Copotach 13, Kościerzynie 2 Wejherowie 1, Czersku 3, Lubawie 5, Brodnicy 4, Lidzbarku 2, Wąbrzeźnie 3, Golubiu 2, Toruniu 7 i Chełmży 2.

W ciągu roku, t. j. od 1 października do końca września b. r. towarzystwo dało przedstawień 278, a mianowicie pod bezpośrednim zarządem spółki 118, a w tak zwanej działówce 160: w Poznaniu przez kwiecień 12, w Jeżycach 2 i na prowincyi 146.

Na prowincyi odegrano przez czas całej artystycznej wycieczki 36 sztuk, z tych kilkoaktowych 19 i jednoaktowych 17. Z tych 36: oryginalnych polskich 25, a tłomaczonych z obcych języków 11.

Z oryginalnych sztuk odegrano następujące: „Kraj", „Kościuszko pod Racławicami", „Przeor Paulinów", „Barbara Radziwiłłówna", „Gwiazda Syberyi", „Klub kawalerów", „Teść", „Damy i huzary", „Halszka z Ostroga", „Zborowscy", „Chata za wsią", „Podróż po Warszawie", „Mazepa", „Królowa Jadwiga", „Dramat jednej nocy", „Przewodnik zakochanych", „Skrytka", „Złoty cielec", „Prelegent", „Jestem zabójcą", „Wigilia św. Andrzeja", „Bogumił i Wanda", „Na poddaszu", „Łobzowianie", pierwszy akt „Halki". Z obcych literatur odegrano: „Miłość ubogiego młodzieńca", „Rewizor z Petersburga", „Zemsta nietoperza", „Honor", „Dwie sieroty", „Płaczka i śmieszek", „Bęben", „Skrzypce czarodziejskie", „Małżeństwo przy latarniach", „Ojcze nasz" i „Łapka na myszy".

Powodzenie kasowe było bardzo dobre. Co zaś do powodzenia artystycznego, to pisma polskie zarówno jak i niemieckie jednozgodnie brzmiały pochwałami dla poznańskich artystów. W towarzystwie panował ład i porządek, wszyscy artyści jako tacy zyskali uznanie, a jako ludzie wszędzie w swej wycieczce artystycznej zjednali sobie szacunek. Rozumieli swe zadanie i obowiązek i sprostali temu zupełnie.

Dział ekonomiczny.

Kurs gospodarstwa mlecznego w Łoszniowie. Tarnopolski oddział gal. Towarzystwa gospodarskiego, chcąc dać rolnikom, zamieszkałym w obrębie oddziału sposobność zaznajomienia się z nowoczesnemi doświadczeniami w dziedzinie gospodarstwa nabiałowego urządził w roku bieżącym praktyczny kurs mleczarstwa w Łoszniowie koło Mikuliniec. Kierownikiem nauki był p. Biedroń, który po odbytych naukach w szkole dublańskiej wysłany został za granicę kosztem funduszów krajowych w celu wykształcenia się w w gospodarstwie nabiałowem Do nauki zgłosiło się ośmiu uczniów, t. j. 5 mężczyzn i 3 kobiet. Kurs rozpoczął się 15 maja i zakończony został egzaminem odbytym 14 czerwca w obecności członków oddziału, przewodniczącego tegoż i tą sprawą interesującej się publiczności. Nauka polegała na praktycznem wykonywaniu przez uczniów wszystkich czynności w zakres gospodarstwa nabiałowego wchodzących, a mających jedynie wyrób masła na celu. Wykonaniu pojedynczych czynności towarzyszyły zawsze objaśnienia ze strony kierownika, połączone z wykładem teoretycznym, zastosowanym do pojęć pojedynczych uczniów. Do codziennej demonstracyi przy nauce służyła centryfuga Arnoldta, własność p. Janickiego, który prócz tego dostarczył lokal i potrzebną ilość mleka. Do nauki służyły maślnica holsztyńska, chłodnik, wygniatacz i inne drobniejsze naczynia wypożyczone na czas kursu Radzie oddziałowej przez Wydział krajowy. Do oznaczenia tłuszczu w mleku używano laktobutirometru Marchanda i dra Gerbera. Egzamin rozpoczęty został odtłuszczeniem mleka za pomocą centryfugi, poczem wszystkie dalsze czynności, przy wyrobie masła potrzebne, wykonane zostały przez uczniów Masło zrobione okazało się bardzo dobrem i wydatnem. Następnie odbył się egzamin ustny, który dowiódł, że nauka nie pozostała bez skutku, gdyż wszyscy uczniowie w odpowiedziach okazali zrozumienie rzeczy i dokładną znajomość procederów poszczególnych przy pracy, która była celem nauki. Rada oddziałowa poczuwa się też do obowiązku oświadczenia, że sposób wykładania i zarządzania, mające na celu praktyczną naukę ze strony kierownika p. Biedronia odpowiedziały w zupełności oczekiwaniom.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744·1 mm	743 3 mm	740 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+14°2	+23°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	93 %	59 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	6	1

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Czerniowce, 30 września. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego podczas rozprawy nad budżetem przyszło do głośnego sporu między Rumunami, a związkiem stronnictw opozycyjnych o stosunkach na Bukowinie.

Sejm został odroczony.

Wiedeń, 30 września. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o udzieleniu bezprocentowej państwowej pożyczki miasta Brodom.

Tenże dziennik ogłasza nominacyę profesora w seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu, p. Kerekjarto, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Samborze; nauczyciela w szkole ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, p. Kratochwila, starszym nauczycielem w Samborze; nauczyciela w szkole ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, Rucińskiego, starszym nauczycielem tamże; prowizorycznego nauczyciela w seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu, Zubczewskiego, stałym nauczycielem tamże.

Wiedeń, 30 września. W procesie bukowińskim przemawiali wczoraj obrońcy ostatniej kategoryi oskarżonych za ich uwolnieniem. Z kolei nastąpiła replika prokuratora, który po wywodach przedmiotowych odpierał zarzut, że cudotworczego rabina z Sadogóry nie objął oskarżeniem, oświadczając, że tego rabina byłby oskarżył, gdyby był mógł mieć do tego podstawę. Prokurator był posłany na Bukowinę z zupełnem pełnomocnictwem, a nie miał żadnego szczegółowego rozkazu z góry.

Po mowie prokuratora nastąpiła replika obrońców. Wśród tej repliki przyszło do kontrowersyi między obrońcami Singerem, Neudą i Rosenfeldem. Ostatniemu z nich zarzucili dwaj pierwsi, że na korzyść swego klienta oskarżał współobwinionych bez wszelkiej potrzeby.

Rozprawę odroczono na dzisiaj.

Wiedeń, 30 września. W procesie bukowińskim na dzisiejszej rozprawie przewodniczący trybunału zaznaczył, że tylko z dzienników dowiedział się o enuncyacyach dwu parlamentarnych korporacyj. Wobec nich zaznaczył więc publicznie, że ani prokurator państwa, ani trybunał, nie robili żadnych uwag ani nad urzędnikami galicyjskimi, ani nad ludnością.

Co się tyczy Bukowiny zaś mówiono o straży skarbowej i o niektórych indywiduach, ale ani jedno słowo nie odezwało się o urzędnikach lub o innych gałęziach administracyi. Co się tyczy ludności zaś, zarzut odnosił się tylko do pewnej części, ale nie do całości.

Wiedeń, 30 września. Zapowiedziany na dzień 7 i 8 października zjazd lekarzy austryackich, został odroczony przez wzgląd na cholerę.

Insbruck, 30 września. Sejm przyjął wczoraj wniosek Zallingera o wysłanie do cesarza deputacyi w sprawie postanowień o cle od wina w traktacie handlowym z Włochami. Sejm odroczono.

Tryjest, 30 września. Wczoraj wnieśli pp. Burgstaller i towarzysze, projekt ustawy rozszerzający prawo głosowania na obywateli opłacających pięć złr. podatku Sejm odroczono.

Tryjest, 30 września. W Radzie miejskiej wskutek prośby o otworzenie szkoły ze słoweńskiem językiem wykładowym wniesiono, aby do odnośnych rokowań nie wysyłać reprezentantów Rady miejskiej Wniosek ten wywołał gwałtowną dyskusyę, w której reprezentant rządu odpierał twierdzenie, jakoby rząd w kwestyi tej popierał jakiekolwiek stronnictwo.

Gorycya, 30 września. Sejm uchwalił wczoraj budżet. Projekt do ustawy o przyznaniu prawa publiczności gminnym szpitalom cholerycznym odesłał do osobnej komisyi, poczem został odroczony.

Berlin, 30 września. Na wczorajszem posiedzeniu pełnej Rady miejskiej naczelnym burmistrzem został wybrany dr. Zelle 94 głosami przeciw 22

Paryż, 30 września. Według doniesień dziennika *Temps* uchwalono zniżenie taryfy przewozowej w kanale Suezkim o 50 centimów. Zniżenie to obowiązuje od pierwszego stycznia roku 1893.

Aix le bains 30 września Giers wyjechał do Monte Carlo.

Rzym, 30 września. Prezydent bawarskiej Rady ministrów Crailsheim odwiedził Giolitti'ego a następnie Brin'a z którym konferował dłuższy czas.

Londyn, 30 września. Lordem-majorem Londynu został wybrany Knill, dotąd alderman rady miejskiej. Wybór ten dał powód do różnych roztrząsań, bo Knill jest katolikiem i nie chce pojawiać się w kościołach protestanckich przy wszystkich nadarzających się urzędowych sposobnościach.

Londyn, 30 września. Nie sułtan Muley-Hassan z Marokko, jak donoszono, lecz wielki szerif z Fezzanu umarł.

Ateny, 30 września. Okręt „Aktion" wziął na swój pokład podróżnych i pocztę osiadłego na skale okrętu „Thebe" i powrócił do portu Volo, gdy kapitan oświadczył, że dalszej pomocy nie potrzebuje.

Belgrad, 30 września. Nominacya wiceprezesa rady stanu Wassiljewicza (ze stronnictwa liberalnego) na posła w Petersburgu, jest faktem dokonanym.

Belgrad, 30 września. Wiadomości o wybuchu cholery w Serbii są bezpodstawne.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 września 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	115	65
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	70

Wiedeń, 30 września. Ruble papierowe 120 —. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·—; żyto 7·01; pszenica 7 81; owies 5 81.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Borońskі.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

PORĘBSKI i ZIMLER
Kraków, Rynek L. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu: drobiazgowego robót ręcznych i materyj kościelnych. — Ceny umiarkowane.
(2001 41-100)

75.000 złr. wynosi główna wygrana wielkiej 50-centowej loteryi. — Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że ciągnienie już 15 października.

Adwokat
Dr. Józef Kaufmann
przeprowadził się
do domu pod L. 26 przy ul. Floryańskiej I. p.
(2398 1-3)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanownych naszych Prenumeratorów zamiejscowych jeden arkusz z pierwszego zeszytu „Biblioteki doborowych powieści i romansów", wychodzącej pod redakcyą Józefa Rogosza od dnia 1 października.

„Bibliotekę powieści i romansów" mogą prenumerować nasi abonenci po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie 5 złr. rocznie, 2 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 25 ct. kwartalnie.

Kancelarya adwokata
dra Lesława Borońskiego
ma
na sprzedaż dom dwupiętrowy w śródmieściu (2 fronty) i wieś o 198 morgach:
poszukuje
majętności ziemskiej, wartości 200.000 złr.
Pośrednictwo wykluczone. 502 0

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 30/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	120 —	122 —
Marki niemieckie	za 100 mar.	58 60	59 —
20-to frankówka złota		9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligacye indemn. gal.	za złr 100 k. m.	104 40	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94 —	94 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligi romanalne	I Emis.	100 50	101 50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96 50	97 50
	III Em.	94 70	95 70
4%		99 20	100 —
4% Banku hip. z prem. 10%		107 50	108 25
4%	zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½%		98 10	98 90
4% Król. Pol.	za rubli 100	101 75	102 75
4% likwidac.	100	97 75	99 25

Lwów, dnia 29/9

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	236 —	240
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100 85	101 15
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98 50	99 20
4½% Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 70	100 40
4%	okr. 56 złr	100 94	— 94 10
6% Obligacye indemn. galic.	za 100 m. k.	104 60	105 30
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94 —	94 70
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr 100	101 —	101 70
5% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 29/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98 —	— —
Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	101 90	— —
„ „ „ II Em.	„ „ 100	101 75	— —
„ „ „ III Em.	„ „ 100	101 90	— —
„ „ „ IV Em.	„ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 29/9

Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier.	za złr. 100	96 70	96 90
5% „ „ srebrna	za złr. 100	96 35	96 55
4% „ „ złota	za złr. 100	115 65	115 85
4% „ „ papier. nowa	za złr. 100	100 45	100 65
3% Losy z r. 1854 na 250 złr	za 100	140 25	141 25
4% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	140 30	140 90
4% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	151 —	151 75
4% „ z r. 1864 bez % cała	za 100	185 50	186 50

Obligacye korony węgierskiej

4% Renta złota	za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa	za złr. 100	100 45	100 65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ „ 100	144 75	145 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	„ „ 100	139 —	139 50

Obligacye indemnizacyjne.

galicyjski fundusz propinacyjny		94 —	94 80
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104 75	105 75
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	94 —	94 60

Listy zastawne.

		płacą	żądają	Ostatnia dywid.
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109 50	110 —	
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr.	52 złr. 100	99 50	100 —	
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98 50	99 —	
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	101 —	101 50	
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101 25	102 25	
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99 70	100 20	
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	100 —	100 50	

Losy.

		płacą	żądają
Budapest. losy Bazyliki	na 5 złr. w. a.	6 60	6 80
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	190 25	191 —
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23 25	23 75
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	17 30	17 90
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	11 60	12 —
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

		płacą	żądają	Ostatnia dywid.
Anglobank	na 200 złr.	152 —	153 —	10·—
Bankverein Wiener	na 100 złr.	114 70	115 30	8·—
Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	312 50	313 50	17·—
Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	357 75	359 —	24 —
Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr	338 —	— —	22·—
Länderbank	na 200 złr	225 50	225 60	12·—
Austro-węgierski	na 600 złr	990 —	994 —	47 30
Unicredit	na 100 zł	242 25	242 75	7·—
Ferdynanda Północna	na 1050 złr.	2792	2797 —	22 25
Karola Ludwika	na 210 złr.	215 50	216 75	8·40
Lwowsko-Czerniow	na 200 złr.	243 50	244 —	14 —

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny liczby A—B.
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Najnowsze materyały na sezon jesienny i zimowy, z pierwszorzędnych fabryk, otrzymał i poleca Magazyn ubiorów męskich **A. BERNACKI,** ul. Sławkowska, 2.

KATHREINER'A Kneippa kawa słodowa

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Niezrównana przyprawa do kawy. Wszędzie do nabycia. 2350 1 10

DOBRA TANIA KUCHNIA.

Dobre trawienie jest żywotną kwestyą dla zdrowia ciała. Ku temu można najgoręcej polecić **Maggi'ego przyprawy do zup.** — Przy braku apetytu lub w zaburzeniach w narządzie trawienia pomaga bardzo filiżanka bulionu, sporządzona z patentowanemi **pigułkami mięsnemi Maggi'ego** tylko przez zwykłe zlanie gorącą wodą. Pigułki te nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, handlach korzennych delikatesów po cenie od 8 centów. 2375 1 3

Ogród Strzelecki w Krakowie

z nowo wybudowanemi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.** Również są jeszcze **trzy parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim do sprzedania.** 2406 1 3

Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza, Kraków, ulica Sławkowska, L. 10**

Handel J. Michnika w Bochni

przyjmie zaraz

chłopca do praktyki

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. 2402 1 3

Ucznia

z II klasą gimnazyalną lub realną poszukuje **cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.** 2393 1 3

Młyn parowy na żyto i pszenicę w Trzebini

tuż przy stacyi kolei Północnej leżący, który jest w stanie zmleć 35 wagonów miesięcznie, mający obszaru, wszystko biorąc, blisko 4 morgów, z domem mieszkalnym jest **do sprzedania.**

Interes jest w najlepszym ruchu. Posiada także sprzedaż drobiazgową na granicy pruskiej koło Brzezinki we własnym domu. Bliższej wiadomości udziela **Samson Lieblich w Trzebini.** 2394 1 3

Konie i powóz

do wynajęcia pod L. 56, przy ulicy Krakowskiej, pod bardzo przystępnemi warunkami. 2401 1 10

Poszukuję majątku ziemskiego

1000 do 3000 morgów, w Zachodniej Galicyi. Listy z opisem dóbr i podaniem warunków proszę adresować: **„Majątek ziemski", Lwów,** do Admin. „Dziennika Polskiego". 2404 1 3

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 39,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 21 30

Ceny umiarkowane.

Handel korzenny

rentowny, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Adolf Szarf, agentura we Lwowie,** ulica Halicka, L. 15. 2355 3 3

Swieże powietrze!

Do odnajęcia w Krzeszowicach mieszkanie, złożone z 1 dużego pokoju o 2 oknach, 1 mniejszego, kuchni, sionki, piwnicy i strychu, **za bardzo przystępną cenę.**

Adres: **Florentyna Polesna, Krzeszowice.** 2367 3 3

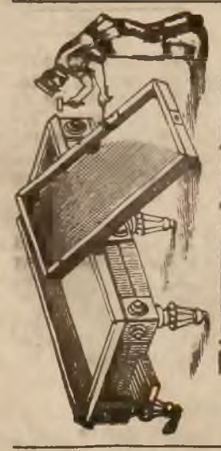

Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1428 45 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski Kraków, Wielopole, 18.

Niezrównane gałki

do wywabiania

z materyj sukiennych

plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**

Cena gałki 10 i 20 cent.

Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 18 0

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Badeni ks. Jan T. J. W Czerniowcach, wrażenia z kilkudniowej wycieczki. **46 ct.**

Dawid J. Wł. Nauka o rzeczach, rys jej historycznego rozwoju, podstawy psychologiczne, metoda, oraz wzory lekcyj. **3 złr. 60 ct.**

Flammarion K. Niebo, z rysunkami, przekład z francuzk. **Dr. M. Stefanowskiej. 1 złr. 30 ct.**

Gloger Zygmunt. Pieśni ludu (w latach 1861—1891) muzykę opracował **Zygmunt Noskowski. 2 złr.**

Historya dwóch lat, 1861—1862, przez Z. L. S., część wstępna (1856—1860), tom pierwszy. **2 złr. 60 ct.**

Horacego Fl. Poezye wybrane, do użytku szkolnego wydał **Marcin Sas,** w oprawie **75 ct.**

J. Dr. Antoni. Sylwetki historyczne. Serya VIII. (zaw. **Pamiętnik delegatów kamienieckich. Po inkursyi kozackiej. Bakoła, jako stolica Ponizia. Państwo Wołodyjowscy. Powstawanie nazwisk rodowych u ludu Małoruskiego.**) **3 złr.**

Leixner O. Wiek XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustr., opracował według oryginału **Fr. Rawita Gawroński. 2 tomy 7 złr. 20 ct.,** w opr. **złr. 10.20.**

Lemberger Ig. Podręcznik do jakościowego rozbioru chemicznego do użytku w pracowni chemicznej. **1 złr. 80 ct.**

Mścigniew. Rok 1863, opowieść z powstania. **80 ct.**

Sozański A. Wykład politycznej geografii, rządu i administracyi dawnej Polski przy końcu istnienia całego państwa. **6 złr.**

Stodółkiewicz A. J. Zbiór przykładów i odpowiedzi na kwadratury równań różniczkowych **1 złr. 30 ct.**

Sulicki Edward. Zarys filozofii wiecznistej teraźniejszości i tożsamości, rozwiązanie filozoficzne kwestyi nieśmiertelności duszy. **2 złr.**

Teatr amatorski, tomik po **40 ct.** Nr. 16 **Dwie wdowy,** kom. w 1 akc. przez Mallefille. Nr. 17 **Wdówka,** kom. w 1 akc. przez Delacour i Thibaut. Nr. 18 **Przysługa,** kom. w 1 akcie. Nr. 19 **Wycieczka za granicę,** kom. w 1 akc. przez Kaz. Zalewskiego. Nr. 20 **Pomyłka pana Lambineta,** kom. w 1 akc. przez Meilhac i Halevy. Nr. 21 **Dwaj nieśmiali,** komedya w 1 akcie przez Michel i Labiche.

Żywot św. Bernarda z Fontaine, opata OO. Cystersów w Clairveaux we Francyi, napisał **ks. Fr. Uryga. 50 ct.** 2397 1 3

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca **WILHELM SCHUTZ**

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 20 0

Egzaminowana nauczycielka

szkoły ludowej poszukuje **lekcyj** za skromnem wynagrodzeniem. 2376 3 3

Adres: **Z. S.** do Admin. „N. Reformy".

Jako najlepsze

środki desynfekcyjne

polecam 2345 9 0

witryol żelaza w proszku

(zupełnie bezwonny),

proszek karbolowy

(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desinfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie.

Emil Kuźnicki

Oświęcim, dworzec,

chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 2301 2 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Korespondencye

prywatne i handlowe, w języku polskim i niemieckim, załatwiam za małem wynagrodzeniem u siebie, na żądanie w domach interesowanych. 2365 3 3

Kraków, ul. Topolowa, L. 5, drzwi II.

Wina Villány własnej produkcyi

Beczki tylko z piwnicy miejscowej.

stare, znane powszechnie z najlepszej jakości, wysyła na próbę w beczkach od 55—60 litrów odwrotną pocztą za pobraniem lub za gotówkę

Wina czerwone	za litr	22, 24, 26, 28, 30, 35, 40—50 cnt.
Wina białe	za litr	20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—45 cnt.
Wina Schiller	za litr	18, 20, 22, 24, 26—28 cnt.

Piwnica Schwabacha, właściciela winnic, **Villány (Węgry).** 2218 7 10

Wielka 50 ct. loterya. Przedostatni tydzień.

Główna wygrana 75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 24 0

Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

L. 35.824.

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów potrzebnych na rok 1893 nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1) Cement, niegaszone wapno, ogniotrwałe cegły, glinka i mączka.
2) Łupek do pokrywania dachów, cegły itp.
3) Materyały do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania (knoty, pochodnie, juta, kłaki, szmaty, wełna do czyszczenia, konopie itp.).
4) Żelazo walcowane, blacha żelazna i stalowa, stal.
5) Towary żelazne (drut żelazny, linki druciane, łańcuchy, siatki druciane, nity, mutry do śrub, sztyfty itp.).
6) Metale i wyroby metalowe (antymon, blacha mosiężna, cynkowa, pakfongowa, drut mosiężny, plomby z ołowiu, palniki itp.).
7) Pokosty i lakiery, farby, wyroby chemiczne, klej itp.
8) Towary płócienne, cerata, linoleum, jedwab i nici.
9) Wyroby szmuklerskie.
10) Wyroby powroźnicze.
11) Wyroby kauczukowe.
12) Wyroby skórzane.
13) Wyroby szczotkarskie.
14) Wyroby ze szkła.

Bliższe szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąć z formularzy ofertowych, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć i otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (biuro dla materyałów).

Tamże wyłożone są również wzory dostawiać się mających materyałów do przeglądnięcia.

Oferty, wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach, ostemplowane wraz z załącznikami stemplami po 50 cnt. za każdy arkusz, opieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę różnych materyałów" należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej do **25 października b. r. do 12 godziny w południe.**

Ceny ma się podać franko jednej ze stacyj c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferent zna „Ogólne warunki dostawy dla materyałów c. k. kolei państwowych", jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane i warunki te w zupełności przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby, franko nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu roku 1893 według potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi przysłuża prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które dnia 25 października o 3 godzinie popołudniu nastąpi.

Podpisana c. k. kolejowa dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo oferty bądź na całą ilość oferowanego materyału, bądź też tylko na część takowego przyjąć lub nareszcie zupełnie odrzucić.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 października 1892 r. 2352 1

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

MASZYNY do SZYCIA SINGERA.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr. **ręczne** w cenie 27, 36, 40 i 48 złr ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.

Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 50 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 46 81

Kobieta inteligentna

znajdzie zaraz umieszczenie do zarządu domu w **Biurze Świderskiego w Tarnowie,** jedna katoliczka i jedna izraelitka. 2046 17 0

Grand Circus Sidoli.

W sobotę 1 października

High Liffe

Przedstawienie.

Po raz trzeci

cyrk pod wodą

lub życie paryskie w kąpielach morskich w Ostendzie. Wielka wodna, wystawna pantomima w dwóch oddziałach, kierowana i na scenie urządzona przez dyrektora **Cezara Sidolego.**

Pantomimę tą, dotąd tylko w Paryżu, Berlinie i w Wiedniu wystawianą, pragnę pokazać w Krakowie, chociaż z wielkim nakładem jest to połączone. Nader interesującem jest przemienienie w przeciągu 3 minut areny w jezioro o 200.000 litrach wody. — Przedstawienie odbywa się przy oświetleniu brylantowem.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Jest do wydzierżawienia

w Górce Narodowej

zaraz na lat 6 **roli morgów 30,** od Witkowic do Czerwonego Prądnika w jednym kawałku i od Witkowic do Białego Prądnika **10 morgów.** Katolicy mają pierwszeństwo.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można **w obszarze dworskim w Górce Narodowej.** 2368 3 3

Młode, piękne konie

szpaki, 5-letnie, wraz **z nowemi szorami** i w dobrym jeszcze stanie **letnim powozem półkrytym,** są zaraz **do sprzedania za cenę 1000 złr.**

O bliższą wiadomość zgłosić się trzeba: **Rzeszów do Wgo Ludwika Hollzera, budowniczego.** 2364 3 3

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w aptece Gustawa Krasuskiego w Ciężkowicach.** 2248 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.